

EXPRES



Nr 276 (1906)

ROK VI

ILUSTROWANY

SOBOTA

Pod naciskiem mas nawet schumacherowcy żądają jedności Niemiec

BERLIN. — Z Bonn donoszą, że deklaracja Adenauera, odrzucająca propozycje zмирzące do pokojowego zjednoczenia Niemiec, wywołała głębokie oburzenie opinii publicznej. Również liczni przedstawiciele ugrupowań prawicowych i schumacherowskiej SPD, znajdujący się pod naciskiem szerokiej mas ludności Niemiec Zachodnich, krytykują ostro stanowisko Adenauera.

Posel z ramienia SPD, dr Luetkens, członek komisji dla spraw zagranicznych tej partii, wygłosił w Bundestagu przemówienie, w którym zaznaczył, że znaczna ilość członków SPD przeciwstawia się polityce Adenauera i Schumachera, sabotującej wszelkie wysiłki zjednoczenia Niemiec.

Bezpośrednio po przemówieniu Luetkensa odbyło się w kuluarach Bundestagu posiedzenie frakcji poselskiej SPD, któremu przewodniczył Schumacher. Schumacher wymógł na członkach SPD podpisanie deklaracji, potępiającej wystąpienie Luetkensa.

Podczas debaty zabrał również głos przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Max Reimann, który oświadczył m. in.: Wystąpienie Luetkensa wyrażało, że w łonie frakcji poselskiej SPD istnieją — pod naciskiem mas — silne sprzecznosci i poważne zastrzeżenia wobec zdradzieckiej polityki Schumachera i Adenauera.

Reimann przedstawił Bundestagowi następujący wniosek:

Bundestag przyjmuje propozycje Izby Ludowej NRD w sprawie przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów i w tym celu powołuje do życia komisję, w skład której mają wejść przedstawiciele wszystkich frakcji.

Zadaniem komisji będzie rozpatrzenie wraz z przedstawicielami Izby Ludowej NRD 2 następujących zagadnień: Przeprowadzenie wolnych, równych, tajnych, demokratycznych wyborów do ogólnoniemieckiego zgromadzenia narodowego w celu utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych Niemiec.

Przypieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami!

Podczas dyskusji zabrał również głos deputowany komunistyczny Walter Fisch, który wystąpił z wnioskiem wywołującym Adenauera, by niezwłocznie przetrwać rokowania z wysokimi komisarzami okupacyjnymi w sprawie realizacji uchwał waszyngtońskich, dotyczących remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Bundestag większością głosów odrzucił jednak oba wnioski.

Porażka atomowców „Prawda“ o oddźwięku, jaki wywołało w świecie oświadczenie J. Stalina

MOSKWA. — Dziennik „Prawda“ ogłasza przegląd prasy międzynarodowej na temat oświadczenia Józefa Stalina w sprawie broni atomowej. Pod tytułem „Porażka atomowców“, dziennik pisze m. in.:

Odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy“ w sprawie broni atomowej skupiły uwagę opinii publicznej wszystkich krajów. Ludzie dobrej woli i prasa demokratyczna broniąca polityki współpracy między narodami oceniła oświadczenie wielkiego Wodza narodu radzieckiego jako nowe potwierdzenie pokojowej polityki Związku Radzieckiego i jako nowy, poważny cios dla planów imperialistycznych podżegaczy wojennych straszących świat bombą atomową.

Głosy prasy demokratycznej wszystkich krajów dają nam pełny obraz stosunku mas ludowych do stalinowskiej polityki zagranicznej. Posiadanie przez Związek Radziecki broni atomowej oceniane jest przez demokratyczną opinię publiczną jako rękojmią utrwalenia pokoju.

„Prawda“ cytuje dla przykładu niektóre głosy prasy Polski, Francji, Szwecji, Holandii, Wietnamu, Włoch,

CSR zwiększy wydobycie węgla

PRAGA. — Na wniosek Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, rząd czechosłowacki podjął uchwałę zmierzającą do zwiększenia produkcji węgla. Podjęta uchwała przewiduje m. in. wprowadzenie we wszystkich kopalniach zagłębia ostrawsko-karwińskiego nowej organizacji pracy, opartej na harmonogramach cyklicznych.

o czym świadczą meldunki z kraju

Skup przebiega pomyślnie

tam, gdzie postawiono właściwie pracę uświadamiającą i organizacyjną
**Trzeba pomóc chłopom
w wykonaniu zobowiązań wobec Państwa**

WARSZAWA. — Z KAŻDYM DNIEM ZWIEKSZA SIĘ LICZBA CHŁOPÓW SPRZEDAJĄCYCH WYZNACZONE IM WEDŁUG PLANU IŁOŚCI ZIEMNIAKÓW NA ZAOPATRZENIE PRACUJĄCEJ LUDNOŚCI MIAST, W WIELU GROMADACH MAŁO I ŚREDNIOROLNI CHŁOPI WSPÓŁZAWODNICZA W DOSTARCZANIU ZIEMNIAKÓW DO SPÓŁDZIELCZYCH PUNKTÓW SKUPU, PRZY SPIESZĄCZĄ W TEN SPOŚÓB DOSTAWY.

LICZNI CHŁOPI DOSTARCZYLI JUŻ PRZYPADAJĄCE NA ICH GOSPODARSTWA IŁOŚCI ZIEMNIAKÓW. CZĘŚĆO Z NADWYŻKĄ SA JUŻ CAŁE GROMADY I GMINY. A NAWET JEDEN POWIAT — MŁAWSKI, W WOJ. WARSZAWSKIM, KTÓRE PO TYGODNIU DOSTAW W 100 PROC. WYKONAŁY SWOJE PLANY.

W pow. toruńskim do spełnienia swych obowiązków mobilizuje chłopów wielu gromad przykład miejscowych działaczy. Członkowie 10 kół ZSL podjęli tu zobowiązania przedterminowej odstawy ziemniaków i z zobowiązań tych w dużej

części już się wywiązali. Również PZPR-owcy ze wsi Kowalówki i Wyszyńska oraz z innych wsi pow. plockiego zobowiązali się do przedterminowej sprzedaży ziemniaków. Członek PZPR, Tokowski z Rębielina powiedział: „Nie możemy

zwlekać z dostawą ziemniaków. Przecież idą one dla naszych dzieci, które uczą się w miastach i dla robotników pracujących dla całego państwa”.

Również z innych województw donoszą o podobnych przykładach świadczących o tym, że znaczna część chłopów rozumiejąc swój obowiązek wobec Państwa, spieszy z dostawami ziemniaków.

O ile aktywna praca rad narodowych, działaczy politycznych i społecznych oraz aparatu gospodarczego, a także ich dobry przykład mobilizują sąsiadów do wypełniania obowiązków — o tyle wypadki osłabienia tej pracy oraz niedość organizowania skupu powodują opóźnienia w realizacji planów skupu. I tak np. chłop gromady Stróżewo w pow. Gryfino nie mogli odstawić zbiorowo ziemniaków, choć się do tego przygotowali, gdyż nie wyznaczono im jeszcze punktu odstawy. W gminie Sudów z powodu niedobalstwa gminnej spółdzielni w dniu 16 bm, punkt skupu przez cały dzień był nieczynny, a w gm. Stare Czarnowo punkt skupu nie przyjmują ziemniaków, gdyż nie przygotowali odpowiedniej wagi.

Wszystkie tego rodzaju niedociągnięcia muszą być czym prędzej usunięte. Chłopom należy pomóc w wykonaniu zobowiązań wobec Państwa.

Warszawa i Stalingrad

Miasta — bohaterowie

Budownicowie Stolicy piszą do swych radzieckich przyjaciół

WARSZAWA. — Robotnicy, technicy i inżynierowie pracujący na budowach nowej, socjalistycznej Warszawy z głęboką radością przyjęli list od robotników budowlanych bohaterskiego miasta — Stalingradu. Pismo radzieckich przyjaciół omawiane było na zebraniach załóg MDM, osiedli mieszkaniowych na Muranowie, Grochowie, Starym Mieście i wielu innych budowach stolicy.

Budownicowie Warszawy odpowiedzieli radzieckim towarzyszom walki o pokój i piękniejsze jutro — budowniczym Stalingradu — obszernym listem, w którym czytamy m. in.:

„Z uczuciem wdzięczności i dumy przyjęliśmy Wasz list i pozdrowienia od Was — budowniczych miasta, którego imię wymawiane jest z podziwem i szacunkiem przez cały świat. Z dumą przyjęliśmy Wasze serdeczne słowa, w których mówicie o Stalingradzie i Warszawie jako miastach — bohaterach.

Przyjaźń, pomoc i przykład ZSRR, w tym przykład odbudowy zniszczonego Stalingradu, natchnęły nas wiarą w możliwość przeobrażenia wielkiego cmentarzyska, jakim była Warszawa w momencie wyzwolenia, we wspaniałą socjalistyczną stolicę.

W oparciu o przyjaźń, przykład i pomoc Związku Radzieckiego z ufnością i spokojem patrzymy w przyszłość”.

Przyjaźń młodzieży z wojskiem



Na zaproszenie ZMP-owców ze wsi Wiązów w powiecie Strzelin, przybyła w dniu 12 października br. do tej gromady delegacja żołnierzy, serdecznie witana i gościnnie podejmowana przez liczne rzesze chłopów, którzy zjechali się tu z okolicznych gromad.

Na zdjęciu — żołnierze w serdecznej rozmowie z młodzieżą wiejską. CAF — fot. Szerfi

Brutalne akty przemocy — to dowód bezsilności gnijącego imperium brytyjskiego Rośnie nienawiść narodu egipskiego do okupantów

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że rząd Egiptu wystosował do rządu brytyjskiego notę protestacyjną w związku z agresją, dokonaną przez wojska brytyjskie w nocy z 16 na 17 października w pobliżu mostu El Ferdan nad Kanalem Sueskim.

Jak wiadomo, wojska brytyjskie zaatakowały oddział żołnierzy egipskich, zabijając dwóch spośród nich, raniąc pięciu i biorąc 36-ciu do niewoli.

Prasa egipska podkreśla, że wszystkie warstwy społeczeństwa dowiedziały się z oburzeniem o agresywnych poczynaniach wojsk angielskich. Dzienniki apelują do całego narodu, ażeby poparł walkę o wyzwolenie kraju.

Egipskie organizacje kobiece u-

tworzyły komitet organizacyjny, który kierować będzie akcją oporu kobiet egipskich wobec okupantów angielskich.

Dziennik „Al Ahram“ opisując wiece 10 tysięcy studentów w gmachu Uniwersytetu Kairskiego, cytuje wygłoszone na tym wiecu przemówienia. Mówcy stwierdzili, że na całym świecie imperializm ma na oku ten sam cel, a mianowicie ustanowienie swej władzy militarnej i ekonomicznej nad uciskanymi krajami. Piętnowali oni zbrodnicze imperialistów angielskich wobec ludności cywilnej w strefie Kanalu Sueskiego.

Uczestnicy wiecu zażądali zerwania wszelkich sojuszków z obozem imperialistycznym.

Rozszerza się ruch strajkowy w USA

NOWY JORK. — Wśród robotników wielu gałęzi przemysłu w Stanach Zjednoczonych wzrasta ruch strajkowy. M. in. od początku bieżącego tygodnia strajkuje w Nowym Jorku przeszło 4 tysiące robotników portowych. Strajk spowodował unieruchomienie części portu i zatrzymanie wielu statków z ładunkami broni i amunicji dla wojsk amerykańskich w Korei.

Od kilku dni trwa strajk w jednym z największych amerykańskich koncernów stalowych „Island Steel Corporation“ w stanie Indiana. Wskutek drastycznej obniżki płac zastrajkowało około 18 tysięcy robotników.

Ostrą walkę prowadzi robotnicy przemysłu samochodowego, którzy domagają się zrewidowania umów zbiorowych. Głównym ośrodkiem walki jest związek zawodowy robotników przemysłu samochodowego w Detroit, liczący przeszło 60 tysięcy osób. Prasa amerykańska podkreśla, że wśród robotników przemysłu samochodowego wzrasta się oburzenie przeciwko wojennej polityce rządu i pogarszającym się wciąż w wyniku wysiłku zbrojeń, warunkom pracy i płacy.

Tematy dnia

„Egipska plaga”

Wypowiedzenie przez Egipt traktatu z Anglią i odrzucenie not zachodnich w sprawie „wspólnego do wództwa blisko - wschodniego” wywołało w kołach imperialistycznych istną burzę.

Ale, jeżeli nacjonalizacja nafty perskiej była dla Londynu dotkliwą porażką, to sprawa Egiptu wywołała skutek wręcz piorunujący.

Okazało się bowiem, że kraje, w których panowanie kolonizatorów brytyjskich było „uświęcone tradycją” — to beczki prochu połączone wspólnym lontem. Jedna iskra powoduje tu kolejne wybuchy, których nie można powstrzymać. I nie wystarczy, jak dawniej użyć do dławienia narodów kolonialnych kilku okrętów i kilku batalionów wojska.

Scharakteryzował to nieco prasa dnia, ale ze słuszną intencją egipski dziennik „Al Ahram” twierdząc, że dziś „poza groźbami mocarstw kolonialnych nie kryje się żadna istotna siła”.

Zrozumienie tego faktu dociera coraz głębiej do świadomości imperialistów angielskich i stąd panika w reakcyjnych kołach Anglii. Stąd zaniepokojenie wśród imperialistów wszelkiej maści.

Zwyczajny rzeźnik zabija barana i koniec. Ale rząd Wielkiej Brytanii, to jak wiadomo „gentleman”. Kiedy ofiara wymyka się im z rąk, z największą powagą tłumacza, że powinna ona sama iść na rzeź w imię... własnego interesu.

Tak właśnie było w wypadku Egiptu. Noty złożone rządowi egipskiemu przez W. Brytanię, USA, Francję i Turcję proponowały pod zmienionym szyldem utrwalic zależność tego kraju od pijawek imperia listycznych.

Pan Morrison w swej rozbrajającej szczerości oświadczył, że taka okupacja „nie naruszałaby suwerenności Egiptu” i że Egipt powinien być wdzięczny rządowi Jego Królewskiej Mości, który był łaskaw przyjąć odpowiedzialność „za obronę tego kraju”.

Dobre serce pana Morrisona i jego kolegów nie tylko „nie zna granic”, tzn. nie uznaje praw suwerennych narodów, ale gotowe jest do największych poświęceń. „Nacjonalizm egipski — stwierdza „News Chronicle” — nie da się zbyć słowami. Żada on czynów”.

I do czynów też przystąpili wyspecjalizowani w prowokacji i szantażu imperialiści angielscy, dając rozkaz swym wojskom do okupacji Szezu.

Ale zbrodnicza polityka agresji nie może powstrzymać walki narodu egipskiego. Poteżne demonstracje ludności pokazują, że naród ten nie da się zastraszyć i będzie prowadził bój o wyzwolenie aż do zwycięskiego końca.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi następujące apteki: ul. Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Nierozzerwalne więzy przyjaźni i bratniego sojuszu

TPPR popularyzuje osiągnięcia ludzi radzieckich

Odczyty, prelekcje, filmy i wydawnictwa o ZSRR

Rokrocznie miesiąc poprzedzający rocznicę zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji jest Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, skupiające 4 miliony 250 tys. członków, organizuje w tym czasie tysiące odczytów i prelekcji; w ogromnych ilościach rozchodzą się książki o Związku Radzieckim i dzieła radzieckich i rosyjskich pisarzy. Nie ma takiego zakątka kraju, gdzie by nie istniało koło TPPR, gdzie by nie dotarł radziecki film i radzieckie wydawnictwo. Spełniły się marzenia Mickiewicza i Waryńskiego o braterstwie i przyjaźni naszych narodów.

Dlaczego Prezydent Bierut, mówiąc o przyjaźni łączącej nas ze Związkiem Radzieckim nazwał ją źródłem patriotycznej dumy i siły naszego narodu? Czym tłumaczy się wielka popularność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, dlaczego z taką dumą noszą jego odznaki — dwa sztandary splecione ze sobą — młodzież i robotnicy, wojskowi i chłopcy?

Przyjaźń między naszymi narodami nie datuje się ani od dziś, ani od wczoraj. Rosła ona i gruntowała się przez długie lata walki prowadzonej wspólnie przez narody polski i rosyjski przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej popularyzuje te wielkie

historyczną prawdę, tak obłudnie fałszowaną lub przemilczaną przez sznacyjnych polityków i historyków. Przypomina o wielkiej przyjaźni łączącej Mickiewicza i Puszkina, o mocnych więzach łączących Hercena z Worcelem, o tym, że wielka pisarka polska, Eliza Orzeszkowa, utrzymywała stały kontakt i współpracowała ze sławnym postępowym pisarzem rosyjskim, Sałtykowem-Szczedrinem, że na stokach cytadeli zginął wraz z proletariatem Rosjanin Bardowski, że za wolną i niepodległą Polskę oddał swe życie walczący w szeregach powstańców 1863 roku sztabkapitan Andrzej Potiebnia.

Przyjaźń między naszymi bratnimi narodami umacnia się, nabiera nowej siły, nowej treści, gdy rodzi się w Rosji i w Polsce klasa robotnicza. Odczyty, referaty i publikacje na ten temat organizowane przez TPPR pomagają nam zrozumieć klasowy charakter naszej przyjaźni i solidarności walczącego o wyzwolenie proletariatu. Nigdy nie było i nie mogło być sprzecznych interesów robotników Polski i Rosji. Złączeni wspólnym pragnieniem obalenia caratu, robotnicy Warszawy i Petersburga, Łodzi i Moskwy, Twlisu i Częstochowy, solidarnie występowali przeciwko klasie wyzyskiwaczy, przeciwko caratowi i burżuazji.

TPPR narodziło się nazajutrz po wyzwoleniu naszego kraju, gdy lud nasz wzięł władzę w swe ręce. W naszej odbudowie i rozbudowie szczególnie cenna i ważna jest pomoc, przyjaźń i przykład kraju zwycięskiego socjalizmu. Nasza droga do socjalizmu jest tą samą, którą szły narody ZSRR, nasza linia rozwojowa podobna jest do linii rozwojowej państwa radzieckiego. Doświadczenia ZSRR ułatwiają i pomagają nam przeobrazić nasze życie, uczą przełamy-

wać trudności, wskazują prostą, niezawodną drogę do zwycięstwa.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dokonuje wielkiej pracy systematycznego zapoznawania społeczeństwa z osiągnięciami gospodarczymi, kulturalnymi, socjalnymi ludzi radzieckich. Ze 140 tys. pogadanek, które będą wygłoszone w ciągu „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” przeważająca część będzie poświęcona budownictwu socjalistycznemu w ZSRR zarówno w mieście jak i na wsi. TPPR opracowuje pogadanki, przysposowane do zainteresowań słuchaczy. Dzięki nim robotnicy nasi pogłębiają swą znajomość metod pracy przodujących robotników radzieckich, zapoznają się dokładnie z osiągnięciami i metodami wyróżnionych racjonalizatorów i nowatorów.

Upowszechnienie metod pracy przodujących radzieckich kolchozów i sowchozów ma ogromne znaczenie dla naszej wsi, dla pracującego chłopstwa, przed którym otwierają się wspaniałe perspektywy gospodarki socjalistycznej.

Wiele miejsca, w akcji odczytowej poświęca TPPR radzieckiej organizacji pracy w zespołowych gospodarstwach rolnych, rozwojowi ruchu młodzieżowców, mechanizacji rolnictwa, ulepszeniom metodom hodowli.

Wielką wagę przywiązuje TPPR do zapoznania naszego społeczeństwa z bezcenną, przebogatą literaturą radziecką, z radziecką sztuką i radzieckim filmem. Z inicjatywy TPPR „Dom Książki” organizuje 20 tys. stoisk z wydawnictwami poświęconymi życiu narodu ZSRR. 13 tys. imprez artystycznych i wieczorów literackich zapozna miliony słuchaczy z pięknym słowem i muzyką radziecką. Obok stałych kin miejskich i wiejskich, 170 kin objazdowych wyświetlać będzie radzieckie filmy.

Budujemy lepszą socjalistyczną przyszłość naszej ojczyzny, korzystając z pomocy, przyjaźni i przykładu ZSRR. Budujemy ją w oparciu o ZSRR, i świadomi kierowniczej roli Związku Radzieckiego w światowym obozie pokoju.

Zorganizowane w Warszawie i 8 miastach wojewódzkich wystawy „ZSRR — ostoja pokoju” — przyczyniają się do pogłębienia wśród naszego społeczeństwa miłości do narodów radzieckich, do Armii Radzieckiej, do genialnego Wodza mas pracujących świata, Chorożęgo Pokoju, Józefa Stalina. Naszej sprawie — sprawy pokoju broni wielki, potężny Związek Radziecki, z którym złączeni jesteśmy nierozzerwalnymi więzami przyjaźni braterskiego sojuszu i miłości.

JK.



J. S.: Szczegółowych informacji w sprawie wymagań, stawianych nauczycielom szkół ogólnokształcących udzielił wydział oświaty — Prezydium Rady Narodowej, ul. Piotrkowska 104.

ZMARTWIONA STENIA Z PABIANIC: Nie możemy interweniować, gdyż nie podała Pani swego nazwiska i adresu ani też nazwy instytucji, w której jest Pani zatrudniona.

LOKATORZY DOMU Nr 6 ul. Wojska Polskiego i Nr 8 ul. Marysińskiej: Interweniowaliśmy w Zarządzie Nieruchomości. Komitet domowy przosony jest o zgłoszenie się do III rejonu, gdzie otrzyma pape, smołę, lepek itp. Będzie więc można szybko naprawić dach.



NIEDZIELA, 21 PAŹDZIERNIKA
9.45 „Wieś tańczy i śpiewa”, 10.20 Pozycja i muzyka, 10.50 robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 11.10 Koncert orkiestry — płyty, 12.04 „Na marginesie wielkiej polityki”, 12.15 poranek symfoniczny — płyty, 13.00 Wyjątki z ope retek węgierskich, 14.00 Program lok-15.00 Piosenki w wyk. Chóru Eryana, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 „Co przyniosła nowe problemy”, 16.20 Program lokalny, 16.50 Strauss: Gazetki poranne — walc, 17.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry rozgłośni bydgoskiej, pod dyrekcją Arnolda Rezlera, 18.00 Na fali humoru i satyry, 18.30 Stylizowana polska muzyka ludowa, 19.00 Koncert chopinowski — płyty, 19.30 „Ożenek” — słuchowisko, 21.25 Wiadomości sportowe, 21.30 Wieczorna serenada, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.40 III audycja z cyklu koncerty na instrumentach solowe i orkiestrę — płyty, 23.18 Muzyka na dobranoc.



Jeden z amerykańskich businessmenów rozmawia ze swym przyszłym zięciem, który jest znanym pisarzem.
— Posagu córce nie daję. Ale możesz jej kazać opowiedzieć o tym, co przeżyła w przeszłości i masz temat przynajmniej na trzy powieści.

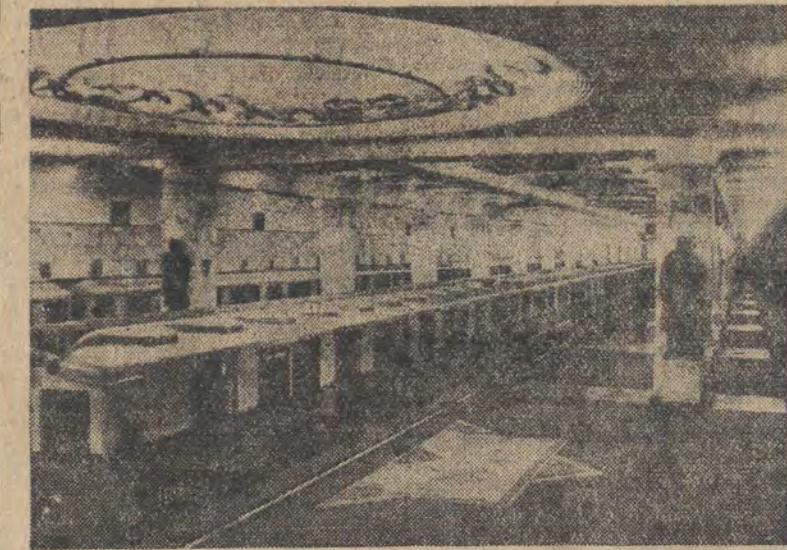
Otwierają się drzwi jednej z cel w więzieniu w Landsbergu.
— Chodź pan — zwraca się strażnik do hitlerowskiego przestępcy wojennego. Jest pan wolny...

— Jak to? — dziwi się hitlerowiec. — Przecież ja miałem jeszcze do odsiedzenia 10 lat...

— Podarowane. Musimy mieć wolne cele dla bojowników o pokój.

Jakie jest najbardziej oceaniczne państwo świata?

— Turcja, bo należy do państw „atlantyckich”, a granice których „broni” leżą nad Oceanem Spokojnym w Korei.



Metro Moskiewskie — stacja Izmailowska w Moskiewskiej Kolei Podziemnej im. L. M. Kaganowca.

fol. CAF

Codzienna nowelka „Expressu”

Piotr Pawlenko

Potęga woli

Zdarza się niekiedy, że tracę wiarę we własne siły. Ze nie umiem zdobyć się na szybką i śmiałą decyzję wtedy, kiedy chwila wymaga wiele energii i odwagi. I wście, co robię w podobnych wypadkach?

Przypominam sobie wtedy pewne zdarzenie, bardzo dawne, które opowiadał mi kiedyś w Baku pewien człowiek.

Człowiek ten został przed czterdziestoma laty zesłany przez władze carskie na Syberię, dlatego, że walczył o słuszną prawną dla człowieka pracę.

Opowiadanie to wzmacnia moją wolę i działa orzeźwiająco na mnie.

Dodaje mi ono sił — jest dla mnie jak gdyby talizmanem, jak gdyby czarodziejską formułą, krzepiącą mnie w momentach depresji.

Pozwólcie, że i wam opowiem tę historię.

Było to przed czterdziestoma laty na Syberii

Szalał wówczas terror carskiej żandarmerii. Na Syberii pełno było zesłańców, którzy przywożeni tu byli bądź do ciężkich robót, bądź też na wiele lat wygnania.

Jednakże, aczkolwiek warunki były ciężkie, ludzie ci nie załamywali się, ale konsekwentnie — naturalnie w zmienionej

formie — walczyli dalej o urzeczywistnienie swoich ideałów.

Pewnego razu wygnancy, należący do rozmaitych partii, mieli zejść się na tajemne zebranie.

Przewodniczyć miał młody rewolucjonista, o którym, wiele mówiącym nazwisku, którego jednak nie chcę tutaj wymienić.

Zesłańców ten mieszkał w sąsiedniej wsi, obiecał jednak, że stawi się punktualnie. Czekano na niego bardzo długo, ale nie nadchodził.

Zaczęto się niecierpliwić. Nie sposób było odłożyć zebrania na inny dzień. Reprezentanci różnych partii upierali się, ażeby — nie czekając dłużej — rozpocząć narady — dowodzili.

— Widocznie zatrzymała go fatalna pogoda.

A pogoda była rzeczywiście okropna. Nadciągała właśnie wiosna. Śnieg topniał z taką szybkością, że podróż zaprzężonymi w psy sankami była po południowych zboczach gór wręcz niemożliwa.

Również i lód na rzecę stał się biały i niebieski. W niektórych miejscach zaczęła już sływać kra.

W takich warunkach nie można było na wet marzyć o przebyciu drogi na nartach. Pozostawała tylko jedna możliwość: łódka.

Jednakże na taki sposób komunikacji było jeszcze stanowczo za wcześnie.

Na rzecę piętrzyły się ogromne kry, tak potężne, że zdruzgotałyby łódkę. Nawet najbardziej doświadczeni i silni rybacy nie odważyliby się wpląć w chaos wartko pędzących bloków lodu.

— Nie ma na co czekać! Rozpoczynamy nasze obrady! — wołał bardziej niecierpliw.

Jednakże znaleźli się tacy, którzy nie stracili jeszcze nadziei, bo znali dobrze człowieka, którego oczekiwano.

— Przyjdzie! — dowodzili uparcie.

— Na jakich przesłankach opieracie swoje twierdzenia? — wzruszali ramionami oponenci.

— Skoro raz obiecał, stawi się z całą pewnością! Jego słowo to mur!

— Jednakże okoliczności mogą być silniejsze, niż on! — denerwowali się tamci. Powstała zacięta sprzeczka, zaostrająca się z każdą chwilą.

Nagle bawiące się przed domem dzieci podniosły krzyk, psy zaczęły szczekać, a podnieceni rybacy pobiegli w stronę rzeki.

Również i zesłańcy wyszli z domu i skoczyli w tamtą stronę.

I oto co zobaczyli: rzeką pod prąd, wśród kry, płynęła dzikimi zygakami łódź. Stał w niej chudy człowiek. Na głowie miał futrzaną czapkę z nausznikami. w ustach fajkę. W ręce trzymał długi drąg, przy pomocy którego odtrącał spokojnie i zgrabnie nadlatujące bryły lodu.

Początkowo nikt z obecnych nie zastana wiał się nad tym, w jaki sposób łódź, nie mając ani motoru, ani żagla, może płynąć przeciwko prądowi. Kiedy jednak dopadli śmy brzegu, z ust naszych wyrwał się okrzyk zdziwienia. Oto łódź ciągnięta była przez psy, które biegły wzdłuż brzegu.

Nikt jeszcze nie odważył się na coś podobnego. Rybacy, pełni podziwu, potrząsali głowami. Wreszcie najstarszy powiedział:

— Mieszkamy tutaj od wielu pokoleń, ale nikt z nas nie zdobył się dotychczas na tyle odwagi!

Kiedy samotny mężczyzna opuścił łódź, skłonili się przed nim, pełni głębokiego szacunku i podziwu.

— Jest to obcy przybysz — powiedzieli — jednakże wymyślił on coś takiego, na co nikt z nas nie wpadł dotychczas! Na prawdę odważny i dzielny mąż!

Nowoprzybyły uściskał zesłańców ręce i usprawiliwiał się, wskazując na łódź i na rzekę:

— Darujcie, towarzysze, że spóźniłem się. Jednakże ten sposób podróżowania był mi dotychczas zupełnie nieznanym, tak, że przeliczyłem się trochę z czasem...

...Nie wiem, czy wszystko rzeczywiście odbyło się w ten sposób i czy nie ubarwio no opowiadania poetycznymi opisami. Acz kolwiek znam wiele różnych historii, ze wszystkich najpiękniejsza jest dla mnie właśnie ta, opowieść o niezłomnej wierności dla danego przez siebie słowa i o że laznej potęgze woli. (Tłum. J. K.)



SPIKER: — Ciekawe, jak nam wypadnie ten pokaz telewizyjny. Zrobimy kilka reportaży z miasta, a zaproszeni goście w studio będą mogli oglądać na ekranie aparatu odbiorczego nadawane sceny...

WACEK: — Nie wiesz po co zatrzymał się tu ten samochód? Takie skomplikowane aparaty tu są...

WICEK: — A to będzie próba telewizyjna. To co się tu dzieje zobaczą ludzie w studio... Technika idzie naprzód!

SPIKER: — Może pan weźmie udział w naszym reportażu „na żywo”? Powie pan kilka słów a publiczność zobaczy i usłyszy pana!

WACEK: — Proszę bardzo. Niech mnie podziwiają!

GŁOS: — Proszę bardzo. Niech mnie podziwiają!

PUBLICZNOŚĆ: — Jakie to wspaniałe. Patrzcie, Wacek na ekranie aparatu! I po myślę, że każdy będzie mógł mieć kiedyś taki aparat w swym mieszkaniu!



Pan kierownik to ja!

Podli są ludzie, niewdzięczni. Kierownika uszanować nie potrafia. A zdolny był nadzwyczaj pan kierownik. Biderman to dusza człowieki! — mówili znajomi. Z Michała fajny chłop! — mówili koledzy.

Znaliscie pana kierownika? Panoval w Barze „Śródmiejskim”, wiecie tym w Piotrkowskiej przy Pasażu ZMP, dawniej „Marago”. Często go można było zobaczyć jak przebiegł niby burza przez lokal, albo też jak siedział przy stoliku z młodymi, przystojnymi niewiastami. Interesowało go widocznie jak konsumentom smakują potrawy...

I taka nieprzyjemność. Ze tam trochę mięsa zginęło? Głupie 45 kilogramów na 160 dostarczonych. On go przecież nie zjadł. Kilogram kielbasy dziennie w zupełności mu wystarczył. No cóż, kto nie lubi kielbasy. Po co dawać wszystko klientom.

Czy można się po tym dziwić, że za kielbasę kasa pobiera 6 zł. 50 gr. zamiast 4 zł. 7 Kasa musiała być przecież w porządku, a konsumenci i tak zapłaca. I płacili. Za golonkę 10 zł. zamiast 8 zł. 20 gr., za kotlet wieprzowy 8 zł. 20 gr. zamiast 7 zł. A to, że zakład przyniósł na przykład w sierpniu 6.500 zł. straty, to już siła wyższa. Czy kierownik może nad wszystkim czuwać?

I tak miał dosyć roboty z dopilnowaniem, aby w dni jarskie sprzedawano jarskie potrawy, jak... pieczeń wolowa, czy sztuka mięsa, bonując tę ostatnią jako bigos, lub też bonując je dopiero na dzień następny.

Pan kierownik miał dosyć roboty z czuowaniem, by pracownicy podpisywali listy obecności... hurtem, co kilka dni. Pan kierownik Biderman miał dosyć roboty, by doprowadzić w ciągu kilku tygodni zakład do takiego stanu, iż trzeba było zamknąć kuchnię wobec panujących w niej anty-sanitarnych warunków.

I pan Michał Biderman, dotychczasowy kierownik „Baru Śródmiejskiego” dziwi się teraz, dlaczego zwolniono go z miejsca z pracy.

Może przestanie się dziwić, jeśli sprawą zainteresuje się także prokurator... (m)

Łódź chce i musi być ładna!

Bałuty zrzucają piętno kapitalizmu

Osiągnięcia i braki naszego budownictwa

Wspólna konferencja z mieszkańcami dała dużo korzyści

— Taka narada jest możliwa jedynie w naszym ustroju, gdzie o wszystkich sprawach decyduje samo społeczeństwo — powiedział redaktor naczelny „Głosu Robotniczego”, ob. Groszkiewicz, na wtorkowej naradzie w sprawie budownictwa mieszkaniowego.

Bo i rzeczywiście, czyż w czasach kapitalistycznych odbywały się kiedyś spotkania projektantów, wykonawców budownictwa miejskiego z przedstawicielami mieszkańców? Narady, na których inżynierowie mówiliby „Chcemy krytyki i słuchamy krytyki”? — Nie. O wyglądzie miast, o warunkach mieszkaniowych społeczeństwa decydowały interesy i zachcianki grupy potentatów finansowych.

Do czego to prowadziło, pamiętamy z niedawnej przeszłości. Pozbawione najprymitywniejszych wygód i urządzeń sanitarnych, dzielnice robotnicze i kontrastowo różniące się od nich palace Scheiblerów, Grohmanów i Poznzańskich.

Najbardziej zniszczoną dzielnicą były Bałuty. I dlatego dyskutowano na naradzie, czy słusznie postąpiono lokalizując obecnie większość budownictwa mieszkaniowego właśnie na Bałutach. Niewątpliwie postąpiono słusznie, z

Zdecydowana walka o porządek w tramwajach

Konduktorzy łódzcy nie korzystają jeszcze z prawa pobierania mandatów, tolerują wybrki niezdyscyplinowanej publiczności, która nadal wsiaada przodem i wysiada tyłem, wyskakuje w biegu itp.

W związku z tym dyrekcja MPK zorganizowała specjalne odprawy dla konduktorów, którzy otrzymują dokładne pouczenia, jak należy postępować z oporną publicznością.

Wkrótce rozpocznie się zdecydowana walka o porządek w tramwajach. (b)

tego względu, że Bałuty mają dogodną komunikację i są właściwie przedłużeniem śródmieścia, że inwestycje takie jak szkoły, żłobki, czytelnie itp. będą służyły tutaj nie tylko ludności nowowbudowanych osiedli, ale także mieszkańcom innych, pobliskich dzielnic. Ale przede wszystkim słusznie dlatego, że przebudowa Bałut, ich przeobrażenie w piękną dzielnicę socjalistycznego miasta, jest symbolem zmagania piętna kapitalizmu z Łodzi.

Dyrektor łódzkiego ZOR-u, ob. Prokulewicz, zapoznał zebranych z zamierzeniami i osiągnięciami budownictwa mieszkaniowego na Bałutach i Starym Mieście. — W okresie Planu 6-letniego Bałuty mają otrzymać 30 tys. nowych izb. Dotychczas dzielnica ta dostała 5 tys. izb, a 2,5 tys. jest wkończonych w stanie surowym. Wkrótce i one zostaną oddane do użytku. Również na Stokach i w osiedlu Marchlewskiego w ostatnich dwóch latach wybudowano, względnie odbudowano 2,5 tys. izb.

Nowe mieszkania są objętościowo różne — jedno-, dwu-, trzy- i czteroizbowe, przy czym najwięcej, bo aż 50 proc., buduje się mieszkań dwuizbowych. 40 proc. trzyizbowych i po 5 proc. jedno- i czteroizbowych.

W ciągu ostatnich dwu lat zrobiło się wiele na odcinku budownictwa mieszkaniowego w Łodzi. Wyrosły nowe bloki, całe dzielnice prawie, tysiące osób otrzymało nowe mieszkania. Ale, walcząc o ilość nowych domów, zbyt małą uwagę zwracano na ich jakość. Jak stwierdził samokrytycznie dyr. Prokulewicz, jakość wykonawstwa, zwłaszcza w latach 1949-50 pozostawiała dużo do życzenia.

W dyskusji zabierali głos różni ludzie — specjaliści od budownictwa — a więc inżynierowie, architekci, urbanisci, a także mieszkańcy. Wszyscy, którym drogą jest nasze miasto.

Padły różne uwagi. Ktoś wspominał np. o drobnej, a jednak dla mieszkańców ważnej sprawie — że w pierwszych blokach ZOR-u architekci zapomnieli o... strychach. Gdzie kobiety mają wieszac bieliznę? — pytano. Ktoś inny zauważył, że nierównoczesna budowa domów mieszkalnych i budynków użyteczności publicznej, jak np. szkoły, sklepy, restauracje itp. zmusza mieszkańców nowych dzielnic do robienia „wypraw” do śródmieścia, względnie do oddalonych innych części miasta.

Dyskusję podsumował przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, ob. Minor.

— Niektórzy uważają, że architektura i urbanistyka są sztuką dla sztuki — powiedział. — Ale tak nie jest. Architektura i urbanistyka są szczególnie mocno związane z ustrojem społecznym, z panującymi w danym ustroju stosunkami produkcji. I nie tak bardzo jak właśnie budownictwo mieszkaniowe nie określa, w jakim ustroju ono powstaje. I z tego punktu widzenia plany urbanistyczne Łodzi nie są socjalistyczne. Cięży na nich piętno ideologii kapitalistycznej.

Jakie błędy popełnili urbanisci? Nowe dzielnice są zabudowywane zbyt rzadko, wznoszone domy są zbyt

niskie. To samo można powiedzieć o dzielnicach przebudowywanych. Stosowanie takiego systemu podraża koszty budowy, gdyż z przeprowadzonych na terenie urządzeń kanalizacyjnych, wodociągowych, gazu itp. korzysta bowiem znacznie mniejsza ilość mieszkańców niż korzystałaby gdyby domy wznoszono w mniejszej od siebie odległości i przynajmniej o jedno piętro wyższe.

Drugim błędem jest monotonia panująca w architekturze, zwłaszcza Starego Miasta. Pospolne, szerokie bloki nie nadają piękna tej dzielnicy. A przecież łodzianie chcą, by ich miasto było piękne!

Plan budownictwa mieszkaniowego nie mają powiązania z przemysłem. Chcemy stworzyć przyjemne, ładne dojeżdża do zakładów pracy. Przed każdą wielką fabryką powinny powstać szerokie pasy zieleni. Zrobiono to już przed zakładami im. Marchlewskiego. Do fabryki szło się przez piękny ogród. Pewnego dnia ogród został zabudowany. Urbanisci zniechęcili pierwsze osiągnięcie na tym polu.

Dażymy w kierunku stworzenia zespołu miejskiego, do którego wejdzie Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Pabianice. Powiązanie się z tymi miejscowościami wpływa na potrzeb gospo-

Wystawa o Dzierżyńskim

W ORZZ z okazji „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” otwarta została wystawa pod hasłem „Feliks Dzierżyński — wieczny symbol przyjaźni narodu polskiego i radzieckiego”.

Wystawa otwarta jest codziennie w godz. od 9-ej do 17-ej.

darzych. Miasto musi więc rozrastać się wszcz.

— Klasa robotnicza chce brać udział w twórczej myśli inteligencji — powiedział na zakończenie przewodniczący Minor. — Chce brać udział w wielkiej przebudowie naszego miasta.

Narada przebiegła pod znakiem krytyki i samokrytyki. Z krytyki zdrowej, przemyślanej, powinna zrodzić się nowa myśl urbanistyczna. Myśl, która nada naszemu miastu charakter socjalistycznego ośrodka robotniczego. (lr)



Warte pochwały

Drogi „Expressie!”

Muszę się z Tobą podzielić radością dla mnie wiadomością. Swego czasu oddałem do naprawy protezowni przy ul. Leczniczej popsutą protezę. Przekonałem się, że leczenie mas pracujących uległo i ulega ciągłej poprawie. Świadczy o tym choćby fakt, że proteza naprawiona została w bardzo krótkim czasie.

Donosząc o tym, pragnę tą drogą złożyć personelowi protezowni serdeczne podziękowanie i wyrazić mu słowa uznania.

J. P.
(nazwisko i adres znane redakcji)

Spotka ich zasłużona kara! Wytepiamy chuligaństwo

Nie pozwolimy mętom społecznym zakłócać spokoju publicznego

Staną dzisiaj przed sądem. Jest ich kilkunastu.

Mieczysław Majchrowski, Eugeniusz Wojciechowski, Kazimierz Kiciński i Kazimierz Łuczak. Napadli na wóz jadący ulicą Nowotki, poprzecinali lejce, pobili znajdujących się wozie ludzi. Majchrowski i Wojciechowski wszczęli awanturę na zabawie, pobili funkcjonariusza MO.

Ryszard Zacharski i Jerzy Dobrochowski. Pobili Tadeusza Sztencła. W areszcie znęcali się nad współwziętymi.

Piotr Kubik, Piotr Bujnowicz i Władysław Kordelewski. Napadli na wychodzących z Fotoplastikonu przy Pl.

Wolności. Kubik miał przy sobie sfalszowane dowody. Rzucili się na milicjanta.

Eugeniusz Magdziak — bumelant i pijak. Napadł na strażnika, który nie chciał wpuścić go na teren fabryczny.

Józef Hajniak — notoryczny pijak i chuligan. Grasował na krańcowym przystanku „Trójki”. Pobit ucznia wracającego ze szkoły wieczorowej.

Jest ich kilkunastu. Zwyródnił pijacy, przedstawiciele „złotej młodzieży”, wyznawcy amerykańskiej ideologii — prawa pięści. Grasowali bezkarnie dość długo. Teraz odpowiedzą za swoje czyny. Chuliganerii wypowiedzieliśmy walkę. I musimy wytepić ją bezpowrotnie! (gm)

Czyn Październikowy łódzkich robotników



Załoga Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych przekracza wykonanie podjętych zobowiązań dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Na zdjęciu — formierzy Stanisław Nowak i Mikołaj Wiecek podjęli zobowiązanie wykonania swej codziennej normy w 289 proc., wykonują zaś ją w 302 proc.

CAF — fot. Szarfharo

Wystawa w Teatrze Powszechnym

Karykatura radziecka w walce o pokój

W związku z „Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” zorganizowano w foyer Państwowego Teatru Powszechnego w Łodzi wystawę pod tytułem „Karykatura radziecka”.

Łość eksponatów jest niewielka, niemniej określają one dosadnie charakter dzisiejszej radzieckiej karykatury politycznej.

Karykatury radzieckie — podobnie jak cały radziecki naród — walczą o pokój. A walczą o niego w ten sposób, że ośmieszają, wyszydają i demaskują tych, którzy dla własnych celów chcieliby wciągnąć świat w nową wojenną awanturę; a więc anglosaskich kapitalistów i zbrodnicze machinacje polityków z Wall-Street oraz ich adherentów.

Bardzo realistyczne w formie świetne prace te, obok wysokich walorów artystycznych, mają wielką siłę sugestywną, a przede wszystkim są bardzo mobilizujące.

Ile prawdy i głębszego sensu ma na przykład taki „Podział kredytów według planu Marshalla” znakomitej trójki karykaturzystów radzieckich, Kukrwnikows — czy „Podżegacze wojenny” Bryskina, albo „Nowe wzory mieczy samurajów” B. Jelimowa!

Obok prac wielkich, renomowanych karykaturzystów radzieckich, niemniej przekonywająca jest karykatura polityczna E. Burowa, robotnika Moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Stalina, „Broń dajemy wam nowa, lecz cel pozostaje ten sam”.

Wystawa „Karykatura radziecka” jest, jeśli chodzi o ilość eksponatów, niewielka. Że jednak urządzono ją w foyer Teatru Powszechnego, a więc w lokalu, przez który w przeciągu miesiąca przewijają się tysiące ludzi, zorganizowanie jej jest bardzo pożyteczne i celowe.

A.

Posterunki sanitarne zwiększają opiekę nad ludźmi pracy

W końcu III kwartału br. istniało w zakładach przemysłowych, gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach woj. łódzkiego 320 posterunków sanitarnych PCK.

Każdy posterunek składa się z 6 przeszkolonych osób. Posterunki sanitarne biorą coraz żywszy udział m. in. w przeprowadzaniu akcji sanitarno-porządkowych oraz udzielaniu pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach.

W odpowiedzi na listy Czytelników

UKRÓCI SIĘ „ZABAWY”

W odpowiedzi na list czytelnika ob. HK., krytykującego zachowanie się niestofnej młodzieży w lokalu poczty głównej — Dyrekcja Poczty wyjaśnia, że wydano zarządzenie dokonywania częstszych niż dotychczas kontroli na terenie urzędu. Dyżurny będzie szczególnie zwracał uwagę na drzwi obrotowe, prowadzące do działu nadawczego, które stanowią przedmiot zabawy niestofnej młodzieży.

Linia podziału przebiega wyraźnie

Gmina Brójce i jej ludzie

Gmina Brójce leży niedaleko od Łodzi, o kilkanaście kilometrów zaledwie od granic naszego miasta. Poza tym nie dzieje się w niej nic nadzwyczajnego. Tak przynajmniej twierdzą w Gminnej Radzie Narodowej. Ot, zwykłe radości i kłopoty. Z jednym się lepiej pracuje z drugim gorzej... Jak to między ludźmi. Po prostu, każdy ma swoje przyzwyczajenia.

Tak myślą w gminie i tylko przez wodniczący GRN — chłop małorolny z Bukowca, Stefan Waścikowski opowiada:

— Słuchajcie, jakże tak można?... Czy wy patrzeć nie potraficie? Jak że można tak jednym tchem powie dzieć, o takich np. Stanisławie i Waclawie Ciepłuchach z gromady Brójce, Janie Pruskim z Kraszewa, Antonim Kuzkim z Woli Rakowej, Józefie Pawliku z wsi Kotliny, Janie Wasie i Mateckim z Woli Kutowej i takich chociażby jak Aniela Kisielowa czy Jan Kwiatkowski?

Pracownicy GRN kiwają głowami. No, naturalnie, że Waścikowski ma rację. Przecież Ciepłuchowie, Pruski, Kuzik, Pawlik, Was i Matecki razem wzięci nie posiadają tyle ziemi co taka jedna Kisielowa, lub Kwiatkowski. A mimo to każdy z nich już dawno uregulował swoje należności wobec państwa. Zboże odstawili na punkt skupu, z podatkami nie zalegają a i z karto flami na pewno będą pierwsi.

Jakże inaczej wygląda kułak Kwiatkowski. Zastajemy go akurat na samym środku olbrzymiego podwórza. Stoi posepny i niechętnym okiem spogląda na droge. Czy aby nie widać znów sołtysa.

— Żyć człowiekowi nie daje... — oburza się. — Nie ma dnia, żeby tu mnie nie nachodził. Natrętnie dopomina się o zboże, o pieniądze za podatki, a teraz znów jeszcze o karto flę. Powiedziałem raz, że nie mam i słowa nie zmienię!

Taki to jest Jan Kwiatkowski, właściciel 19 ha gospodarstwa w Woli Kutowej, 8 sztuk owiec, kilkanaścioro jałowicy, stada gęsi, kaczek, indyków i wszelkiego rodzaju drobiu. Ale podatków nie płaci, zboża nie odstawia, a kartofle...

— Patrzcie, to jest wszystko co mam... — mówi pokazując nam na kopiec kartoflanej drobnicy. Wszyscy jednak wsi wiedzą, ile furmanek przebranych, pięknych ziemniaków i zboża wywiózł on do miasta, aby tam sprzedać je po paskarskiej cenie.

Kwiatkowski ma swoje typowe kułackie metody. Pozuje na przyjaźliwego biedniaków, współczując im, że „tyle muszą płacić państwu”. We wsi jednak pamiętają jak to kułak Kwiatkowski wysługiwał się okupantowi pierwszy odstawił kontyngenty, placąc podatki, jak to zagarnął gospodarke swego sąsiada małorolnego gospodarza na 2,5 ha, Mateckiego korzystał z jego krowy i pola.

Aniela Kisielowa ma 27 ha w Wo-

li Kutowej i również wiele grzechów wobec państwa. Ona też jest tą „biedulą”. Zboża „nie ma”, podatków nie płaci, a jak tylko zobaczy kogoś z GRN koło swego domu, za myka się w chałupie. I tylko patrzy na kartki kalendarza, który to dziś z biedniaków ma przyjść na odrobek: za konia, za narzędzia itp. Co raz trudniej jednak znaleźć nowe ofiary.

Za to inaczej myśli się w chatkach małorolnych. Małorolna chłopka ze wsi Wola Kutowa, Janowa Wasowa bliska sąsiadka kułaka Kwiatkowskiego nie potrzebuje zamykać się na cztery spusty tak jak kułaczka Kisielowa, ani chować się przed sołtysem jak to czyni Kwiatkowski.

Na jej 4-hektarowym gospodarstwie nie ciąży ani złotówka długu wobec państwa, ani dekagram zaległego zboża.

— Przecież nie będę cyganić swego narodu... — mówi po prostu Wasowa — i chować zboże czy kartofle po dziurach. Mam, to daję, nie będę miała to i mnie państwo pomoże, tak jak pomagało na przedmówku małorolnym chłopom, wydając im w spółdzielni mąkę na chleb.

Podobnie myśli małorolna rodzina Samców z sąsiedniej wioski Woli Rakowej. W mieszkaniu Samców jest ciepło i czysto.

— Ja tam nie zrobię wstydu gro madzie... — mówi Zenon Samtec.

— Zdałem już część zboża, resztę odstawię w tych dniach, gdy ukończę omloty. Rozumię przecież, że w ten sposób pomagam takim samym jak ja ludziom pracy w mieście, że pomagam naszemu narodowi w roz budowie naszego kraju...

Tak jak Wasowa czy Samcowie czuje większość mieszkańców gminy Brójce. Są jednak i elementy wahające się, balamucone przez wrogą propagandę kułaków, nie rozumiejące znaczenia planowej dostawy płodów rolnych do miasta. Tym należy wyjaśniać i tłumaczyć, iż właśnie kułak jest ich wrogiem, demaskować kułaka, odsłaniać jego metody i antynarodową postawę.

Na tym właśnie polegać powinna praca gminnej rady narodowej. Żeby zadanie to spełnić trzeba, aby wszyscy pracownicy gminy, a nie tylko jej przewodniczący związali się ściślej z terenem, aby nauczyli się od biedniaka odróżnić kułaka i umieli izolować go od wpływu na wieś. A pod tym względem GRN w Brójce ma jeszcze wiele do zrobienia. (w)

Dzisiejsze imprezy z okazji

Miesiąca pogłębienia przyjaźni

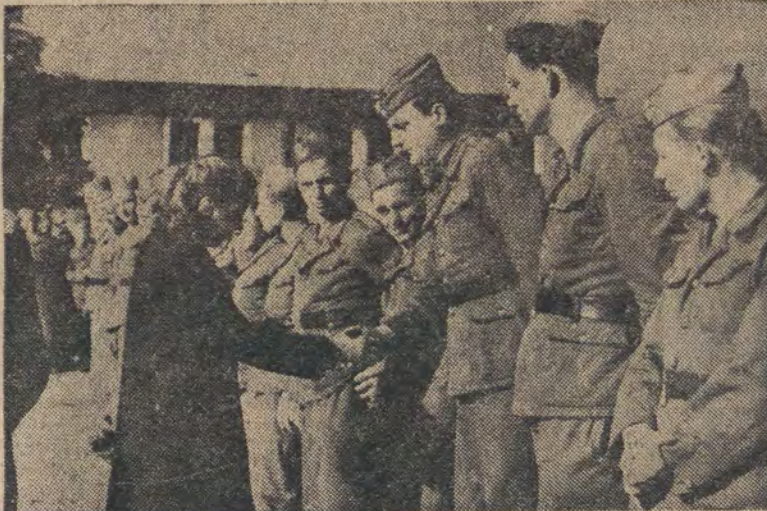
W ramach „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” odbędą się dziś w Łodzi następujące imprezy:

Godz. 17-ta: w świetlicy zakładów im. Gwardii Ludowej centralna akademia Dzielnicy TPP-R Górna-Prawa.

Godz. 18-ta: w świetlicy Zarządu Nieruchomości przy ul. Kilińskiego 95 — centralna akademia Dzielnicy Śródmieście-Lewa.

Godz. 19-ta: w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy wieczór literacki poświęcony poezji Majakowskiego. (u)

Wojsko z ludem, lud z Wojskiem!



Żołnierze jednostki oficera Wiśniewskiego utrzymywali w ciągu całego roku żywy kontakt z robotnikami PGR-u w Pamiętkowa, woj. poznańskie. Pracowali przy żniwach, przy wykopkach ziemniaków oraz pomagali w innych pracach gospodarskich.

W dniu Święta Wojska Polskiego rolnicy z Pamiętkowa zaprosili do siebie żołnierzy. W czasie wizyty rolnicy wręczyli upominki żołnierzom wyróżniającym się w pracy i wyszkoleniu.

Na zdjęciu — przedownica pracy, traktorzystka, Helena Wypych, wręcza w imieniu robotników PGR Pamiętków nagrodę strzelcowi Wikielowi. CAF — fot. Zawadzki



IAN KURCZAB

Wiosenny Kostium

DITTY REINGLASS

18)

— Szczekają, ale się nie gryzą! — śmiał się Maks. — Gdy amerykański tata Mac Cloy wezwał ich do siebie i zburczał, podali sobie grzecznie łapki i przeprosili się. Pamiętacie, jak obszernie pisały o tym gazety?

— Prawica socjal-demokratyczna i chrześcijańska demokracja doskonale mogą gotować przy jednym ogniu, a nawet w jednym garnku. Mają podobne gusta i apetyty!

— Przy ogniu naszych kłótni — dodał melancholijnie Ullman.

— Podali sobie ręce, bo mają wspólny cel przed sobą — ożywił się nagle Echter. — Obronę kultury i cywilizacji, obronę Niemiec przed zagładą. Obronę naszego dorobku narodowego przed kosmatą łapą niedźwiedzia ze wschodu!

— Łapą niedźwiedzia! Obrazowo powiedziane! — krzyknął Maks.

— Tak, łapą niedźwiedzia, którą ty liżesz za marne grosze na żarcie! — Echter nagle poderwał się z pasją, co wywołało panikę wśród obecnych, bo kufle zatoczyły się jak pijane. — Nie będziemy pić nie mieckiego piwa przy jednym stole!

Niespodziewany wybuch zaskoczył wszystkich.

— Co cię tak nagle poruszyło, Echter? Siadaj, a jak nie chcesz, to się przenoś, ale nie wyrwaj nam stołu — powiedział Kuss.

— Ja? Ja mam się przenieść? O, nie kochasiu, ja nie pójdę nigdzie! Tu jest niemiecki lokal w wolnej strefie okupacyjnej!

Maks wciąż nie traktował wybuchu Echtera poważnie.

— W wolnej strefie okupacyjnej! To świetnie brzmi!

— W wolnej, żebyś wiedział, w wolnej!

— krzyczał stolarz.

— Wiece co? — optyk wyciągnął obie ręce ponad stołem — zostawmy to pani Willerowej do rozstrzygnięcia! Niech osądzi co ją bardziej interesuje, piwo czy polityka.

— Dajcie spokój — mitygował Lieber, — kłóćcie się, jak...

— Jak całe Niemcy! — wołał optyk.

— Ja jestem za arbitrazem Willerowej!

— A ja za wypiciem jeszcze jednego piwa — oświadczył Kuss.

Zachmurzony stolarz stał, oparty ciężko o krzesło.

— A ja jestem — oświadczył groźnie — za konkretnym wypowiedzeniem się, kto jest za, a kto przeciw bolszewikom.

— A jeśli ktoś jest trochę za, a trochę przeciw? — zapytał Strohmman.

Stolarz zawahał się.

— To... niech się zdecyduje! — powiedział w końcu.

— To wymaga czasu, Echter, najpierw musimy zobaczyć, co pokażą jedni i drudzy — odpowiedział Strohmman, — a ty, tymczasem siadaj, bo...

— ...wygodniej czekać siedząco! — dopowiedział Kuss.

Stolarz ociągał się chwilę, w końcu jednak usiadł i krzyknął:

— Gustl!

— O, my wszyscy tak, kiedy nie wiemy co zrobić, wołamy Gustl i popijamy wolniutko piwo. A właśnie wtedy może zająć coś takiego, że nie będziemy musieli decydować — powiedział wolno optyk i nagle wesóło zawołał:

— Gustl, jeszcze jedno dla mnie, a ty, Maks?

Gustl przyszła na wszelki wypadek z całym bukietem kufli.

ROZDZIAŁ VII.

Zderzyli się z sobą na rogu ulicy Residenz i Osloer i wybuchnęli śmiechem. Wy ciągnęli ku sobie ręce.

— Papa!

— Ditta!

Stali, potrząsając radośnie splecionymi rękami, w takt wyrzucanych słów.

— Ty? Tutaj? Nie w domu?

— A ty? Dokąd? Na randkę? Do kawiarni?

Przeszkadzali przechodzącym, więc Ditta wzięta ojca pod ramię.

— Chodźmy na bummel, tato! Raz ja ciebie wprowadzę w świat!

— Nic miłszego nie może mnie spotkać! — śmiał się Maks, klepiąc pieszczotliwie rękę Ditty.

(D. c. n.)



Niebieska koperta

Opalrzona pieczątką „polecony” oraz odpowiednim numerem, koperta, zawierająca dokumenty ob. Marianny Jaksy znalazła się w skrzynce pocztowej.

Listy i kartki odsunęły się szybko, aby nie uszkodzić ważnej koperty.

— Trzeba ją szanować — orzekły jednogłośnie — jeśli ma w sobie tak ważne sprawy.

Kopercie pochlebili te słowa, rozglądała się więc wokół z dumą i wyższoszą.

Oj, gdyby koperta wiedziała, jak smutny spotka ją los i jak będzie potrzebowana przez ludzi - odbiorców, na pewno nie patrzyłaby z taką dumą. Ale cóż, czyż ona, zwykła niebieska koperta, mogła przewidzieć to, czego nie przewidywał nawet sam nadawca?

Marianna Jaksa czyniła starania o przyznanie jej tzw. zaopatrzenia w dowięgo. Zgromadziła potrzebne dokumenty, zaświadczenia i świadectwa. Brakowało jeszcze tylko poświadczania obywatelstwa. W tej też sprawie, załączając wymagane dokumenty, napisała list do PRN w Łasku.

Minęło trzy miesiące. Odpowiedź nie nadchodziła. Ob. Jaksa udała się do Łasku. Stwierdziła tam, że jej dokumenty otrzymano i przesłano do Pabianic — miejsca jej zamieszkania. Wróciła więc do Pabianic. Tu oświadczone, że jej dokumenty nie nadeszły.

— Proszę przedstawić dowód, że papiery zostały do nas wysłane — powiedzieli pracownicy w wydziale ewidencji. — U nas na pewno nie zginęły.

A w Łasku?...
— Dokumenty muszą być w Pabianicach — bronili się referenci PRN. — Wysłałyśmy je 24 czerwca br. Dowodu na to nie mamy, ponieważ papiery przesłane były z wieloma innymi przesyłkami, ale... u nas na pewno nie zginęły.

Więc gdzie — w Łasku czy w Pabianicach, gdzie się podziwiesz niebieska koperta? Czyżbyś już wylądowała w jakimś koszu od śmieci? A może tkwiłaś na dnie szuflady, w którymś z biur, w otoczeniu innych, również z ważnymi dokumentami kopert?

Jeśli tak — to szczerze ci współczujemy. Nie ma nic gorszego, jak leżeć w zapomnieniu w biurku biurokraty.

(Na podstawie listów, opr. j.)

W jakich godzinach odlatają samoloty z Łodzi?

Notatka nasza o zimowym rozkładzie lotów została zniekształcona.

Samoloty odlatają z Łodzi w następujących godzinach: do Warszawy 9.05, do Katowic — 10.05, do Krakowa — 10.10, do Poznania — 12.50, do Szczecina — 12.50, do Gdańska — 13.05, do Wrocławia — 14.10.

Odjazd samolotów na lotnisko sprzed „Orbisu” na Placu Wolności następuje 45 minut przed godziną odlotu. (gor)

Nadeszły wieszaki do ubrań agrafki i szpilki

Przez pewien czas w sklepach łódzkich brak było drewnianych wieszaków do ubrań. Mała to rzecz a duży kłopot.

Obecnie przemysł terenowy zasilił nieco łódzki MHD. Nadeszły wieszaki, a także drewniane spinacze do suszenia bielizny. Prócz tego sklepy MHD otrzymały agrafki i szpilki krawieckie. (2)

Udogodnienia dla chłopów Wcześniej będą otwarte sklepy przy targowiskach we wtorki i piątki

We wtorki i piątki już o świcie zjeżdżają na łódzkie targowiska wozy ze wsi. Ruch rozpoczyna się tu w ten dzień dużo wcześniej niż w innych częściach miasta, na długo przed otwarciem sklepów.

Chcąc ułatwić chłopom zakupy, dyrekcja MHD postanowiła otwierać wcześniej wszystkie swe sklepy przemysłowe, położone w pobliżu targowisk. We wtorki i piątki sklepy te czynne będą od godz. 6-ej rano do 14-ej. (b)

Zaczekamy do poniedziałku...

Niedzielne postoje wagonów

powodują poważne straty gospodarcze

Załadunki i wyładunki kolejowe muszą się odbywać bez jakiegokolwiek przerwy

Sobota. Godzina 14-ta. Obywatel kierownik już sięgał po płaszcz i kapelusz, gdy nagle zadzwieczał telefon.

— Halo? Tak, tutaj Wydział Transportowy. Co?! Przyszły te cegły... Cztery wagony... No cóż, trzeba je wyładować. Kiedy? Oczywiście, że w poniedziałek! Dziś nie znajdziemy ani ludzi ani wozów... Trudno, nie ma innej rady... W poniedziałek!...

Nieważne jest w tym wypadku nazwisko obywatela kierownika. W jakiej instytucji on pracuje? W jednej z wielu... Przetrzymanie wagonów w dni świąteczne i niedziele należy bowiem do zjawisk nagminnych. Prawie każde przedsiębiorstwo łódzkie ma pod tym względem „nieczyste sumienie”.

W kartotekach Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi możemy znaleźć długie wykazy fabryk, placówek handlowych, urzędów itp., które z reguły wyładują i załadują wagony jedynie w dni powszednie.

A przecież kolej pracuje także w niedziele i święta! Przewozy kolejowe odbywają się przez siedem pełnych dni w tygodniu... Dąży się przy tym do jak najlepszego wykorzystania wagonów, do maksymalnego skrócenia czasu ich postoju na bocznicach.

Nie trzeba chyba dodawać, jak ważne jest to z punktu widzenia ogólnopolskiego — zwłaszcza teraz, w okresie wzmoczonego przewozów jesienno-zimowych, kiedy poważna część transportu zajęta jest przy przewozach kartofli, zboża, buraków itp. Należy również podkreślić, że w związku z odbywającą się obecnie akcją skupu ziemniaków i zboża wszystkie wagony muszą być jak najlepiej użytkowane.

Tymczasem naczelnik służby handlowo-taryfowej łódzkiej DOKP, ob. Stemplewski, stwierdza z ubolewaniem, że procent przetrzymywanych wagonów wzrósł w ostatnich miesiącach w niepokojącym stopniu. Stawia to kolej w trudnej sytuacji. I właśnie jednym z głównych powodów takiego stanu rzeczy są niedzielne i świąteczne przerwy w pracy transportu poszczególnych przedsiębiorstw i instytucji.

Weźmy dla przykładu trzy ostatnie niedziele: 30 ub. m., 7 bm. i 14 bm. Jeśli przyjmijemy średni wyładunek w dzień powszedni za 100, to okazuje się, że w wymienione niedziele wyniósł on 96,5. Dla laika ta różnica 3,5 procent może wydawać się niewielką. W rzeczywistości jednak jest to odsetek bardzo wysoki. Po prostu alarmujący. Oznacza on, że 3,5 procent ogólnego stanu wagonów przetrzymano ponad normalny czas. Nawet w skali jednego tylko węzła łódzkiego powoduje to ogromne straty i stwarza sztuczny „brak” taboru.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa załadunków niedzielnych,

które nie osiągają nawet 25 procent załadunków w dni powszednie.

Sprawozdania DOKP z trzech ostatnich niedziel mówią, że na stacji Łódź-Kaliska załadunku dokonywały aż... trzy przedsiębiorstwa — Centrala Jajczarsko-Drobiarska, Centrala Ogrodnicza i Zjednoczone Zakłady Przemysłu Gumowego. Jak na wielki ośrodek przemysłowy jest to stanowczo za mało.

Z wyładunkami jest nieco lepiej.

Obrazki z miasta

Zaśmiecona Hala

Prace przy wykończeniu wnętrza Hali Targowej przy Placu Niepodległości posuwają się szybko naprzód. Część sklepów już otwarto.

Niestety, łodzie nie potrafią uszanować zarówno świeżo wykonanych wnętrz sklepowych jak budujących się w hali nowych stoisk. Wszędzie jest pełno brudu, papierów i odpadków jedzenia. Gdzieś tam widać na ścianach murze „rysunki” wykonane przez rozmaitych chuliganów.

Warto, aby każdy kto zauważy podobne skandaliczne wybryki, dał nauczkę wandalom, a w razie potrzeby wezwał pomocy MO. (z)

Łagodne warunki nauki

Szkoły dla pracujących

przyjmują jeszcze zapisy na rok 1951/52

Szkoły podstawowe i średnie dla pracujących oraz korespondencyjne licea ogólnokształcące w całym kraju przyjmują jeszcze zapisy na rok szkolny 1951/52.

Struktura organizacyjna szkół dla pracujących stwarza szczególnie dogodne warunki nauki. Nauka w szkołach podstawowych i średnich tego typu odbywa się bowiem w godzinach popołudniowych.

W szkołach podstawowych w miesiącu, lekcje odbywają się przez 4 dni w tygodniu, zaś w szkołach na wsi przez 5 dni w tygodniu. W tych ostatnich bowiem rok szkolny jest krótszy i obejmuje okres najmniejszego nasilenia pracy w rolnictwie, tj. od 15 października do 31 marca, w szkołach podstawowych w miesiącu zaś od 1 września do 30 czerwca.

Przy szkołach podstawowych, które obejmują w zasadzie klasy od V do VII, utworzono również klasy wstępne. Umożliwiają one naukę i tym ludziom, którzy w okresie rządów przedwrześniowych nie mogli ukończyć nawet 4 klas szkoły podstawowej. W klasach wstępnych m. in. kontynuować będą naukę absolwenci kursów początkowego nauczania.

Dla pracujących, którzy posiadają pełne wykształcenie podstawowe,

bo przedsiębiorstwa obawiają się kar za nadmierne postoje wagonów. Ale mimo tych kar są zakłady, które chronicznie wstrzymują swój transport w niedziele i święta. Do takich „niepoprawnych” należą: Zjednoczone Zakłady Budownictwa Przemysłowego, Łódzkie Zakłady Meblarskie, Zakłady Sprzętu Transportowego, Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego i fabryka „Optima”. No i, oczywiście, można by tu wymienić jeszcze setki innych placówek gospodarczych, które od czasu do czasu pozwalają sobie na niedzielne przerwy kosztem słonych nieraz kar za „osiowe”.

Na przykład, w niedzielę, dnia 14 bm., kary takie zapłaciły m. in.: ZPW im. Struga, ZPP im. Zubrzyckiego, Centrala Skór Surowych, Paged i Spółdzielnia „Sprzęt Pożarniczy”.

Przetrzymanie wagonu przez 24 godziny kosztuje 132 złote. Czyżby wymienione przedsiębiorstwa zapomnieli o zasadzie oszczędzania? Pomijając już bardzo poważne szkody wyrządzone transportowi kolejowemu, przedsiębiorstwa te niepotrzebnie podrażają koszty własne.

A z drugiej strony są zakłady, które systematycznie dokonują wyładunków zarówno w dni powszed-

nie, jak i świąteczne. Należy tu przede wszystkim wymienić Elektrownię Łódzką, Centralę Artykułów Technicznych oraz fabrykę im. Tadeusza Ajzena.

Zakłady te udowodniły, że można z powodzeniem przełamać takie rzekomo „obiektywne” trudności, jak brak personelu i środków transportowych. Trzeba tylko wykazać trochę dobrej woli i zrozumienia dla ogólnopolskich interesów gospodarczych w tej dziedzinie.

Działy transportowe wszystkich przedsiębiorstw muszą się dostosować do warunków, w jakich pracuje kolej. Wyładowanie i załadowanie wagonów musi odbywać się systematycznie przez wszystkie dni tygodnia nie wyłączając niedziel i świąt. Pozwoli to uniknąć poważnych strat, usprawni przewozy kolejowe, przyspieszy dostawy dla przemysłu i innych dziedzin życia gospodarczego. (si)

Ulgowe bilety dla świata pracy na komedię radziecką w Teatrze Wojska Polskiego

W „Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” Państwowy Teatr Wojska Polskiego wznawia pogodną komedię radziecką Leonida Leonowa pt. „Zwykły człowiek” w reżyserii Leona Łuszczewskiego.

Jest to doskonała sztuka, pełna dowcipu i finezji, ukazująca jednocześnie radzieckiego człowieka nauki.

Chcąc udogodnić masom pracującym miasta Łodzi, korzystanie z biletów ulgowych, Teatr wprowadził specjalne kupony uprawniające do nabycia indywidualnie w kasie teatru biletów ulgowych z 50 proc. zniżką.

Kupony te ważne na dwa tygodnie wydaje administracja Teatru (ul. Kiłińskiego 45) na piśmie zapotrzebowanie rad zakładowych i instytucji.

Dwa konkursy: filmowy i literacki



Nasze konkursy wywołały duże zainteresowanie wśród Czytelników. Dlatego też powtarzamy dzisiaj zdjęcie z jednego z filmów radzieckich, który ukaże się na naszych ekranach w ramach trwającego Festiwalu.

Jutro, w niedzielę, zamieścimy następną reprodukcję zdjęcia filmowego, którą uczestnicy konkursu tak samo wytną, aby następnie porównać z oglądanymi filmami i odpowiedzieć, o jakie filmy chodzi.

Po zakończeniu Festiwalu wypelnimy specjalne kupony i odpowiedzi nadesłane do „Expressu”. Uczestników konkursu filmowego czekają 43 nagrody, a mianowicie:

- portfel skórzany
- torebka damska
- wieczne pióro
- 20 abonamentów 10-biletowych do kin na dowolny film
- 20 książek.

Poza tym jutro zamieścimy trzecią nowelę konkursową. Nowel tych będzie ogółem 10. Za trafne odpowiedzi z jakich dzieł pisarzy radzieckich są to wyjątki — przyznamy 83 nagrody, a mianowicie:

- 3 teczki skórzane
- 80 książek.

Brawo, komitet blokowy nr 579!

Ku czci Października

powstaje posterunek sanitarny i koło PCK

Do „Czynu Październikowego” przy stepsują również komitety blokowe. Pierwszy rzucił hasło komitet blokowy Nr. 579, który się zobowiązał założyć koło PCK, przeszkolić na kursie sanitarnym co najmniej 30 osób, tzw. ratowników zdrowia i zorganizować spośród tych osób społeczny posterunek sanitarny PCK.

Zadaniem posterunku będzie udzielanie pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach, pilnowanie przestrzegania przepisów sanitarnych ustalonych przez Służbę Zdrowia i szerzenie znajomości higieny za pomocą pogadanek lub rozpowszechniania wydawnictw PCK.

W końcowej części swego zobowiązania komitet Nr. 579 wzywa inne komitety blokowe do pójścia w jego ślady i do szlachetnego współzawodnictwa.

Powszechne podjęcie tego hasła przyczyniłoby się niewątpliwie do wydatnego podniesienia stanu zdrowia obywateli naszego miasta.

W niedzielę eliminacje zespołów biorących udział w Festiwalu Muzyki Polskiej

Eliminacje zespołów, które biorą udział w Festiwalu Muzyki Polskiej, zamiast w niedzielę i w poniedziałek, odbędą się tylko w niedzielę 21-go b. m. od godz. 9-ej w sali Teatru Muzycznego.

Akademia sportowa 1000-na odznaka SPO zdobyta w Zakładach im. J. Marchlewskiego

W dniu dzisiejszym (sobota) w sali Świetlicy Robotniczej przy ul. Ogrodowej 18, odbędzie się Akademia sportowa, poświęcona 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej organizowana staraniem Koła Sportowego przy ZPB im. Marchlewskiego.

W ramach Akademii nastąpi uroczyste wręczenie 1.000-ej odznaki SPO, zdobytej przez Władysława Wojciechowskiego, kłaczka wielowarstwowego tej fabryki, wyrabiającego po przeciętnie po 128 proc. normy. Początek Akademii o godz. 18.

Dalsze mecze tenisa stołowego w klasie wojewódzkiej

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się dalsze spotkania mistrzowskie tenisa stołowego klasy wojewódzkiej. W sobotę grają: Ognisko — Stal, Bawełna — Ognisko, Budowlani — Kolejarz — a w niedzielę spotkają się: Gwardia — Unia, Bawełna — Stal, Ognisko — Kolejarz.

Ze względu na podział klasy wojewódzkiej — zamiejscowej na dwie grupy i opracowywanie nowego kalendarzyka spotkań — wszystkie mecze tej klasy zostały odwołane.

Wręczenie odznak SPO

Jeszcze jedną uroczystość wręczenia odznak SPO będziemy mieć w Łodzi. W niedzielę o godz. 16 w ZPW im. L. Waryńskiego przy ul. Wólcząńskiej 213 odbędzie się wręczenie odznak członkom Koła Sportowego Straży Pożarnej przy III oddziale ZZ — Wełny.

Niedzielne imprezy sportowe

Koszykówka męska. Hala na Widzewie godz. 16,30 mecz ligowy Włókniarz — CWKS.
Boks. Zawody o puchar WKKF, sala przy ul. Ogrodowej 19, godz. 11 Bawełna — Ognisko, sala na Widzewie godz. 12 GWKS — Spółnia (Tomaszów).
SPO. Wręczenie odznak SPO członkom Koła Sportowego Straży Pożarnej, godz. 16, ul. Wólcząńska 213.
Kolarstwo. Wyścig szosowy w ramach Miesiąca Bogobienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Ostry start o godz. 10 na ul. Rzgowskiej 132-134.
Regaty żeglarskie ZKS Unia staw przy ul. Przędzalnianej, godz. 10

Zebranie tenisistów

W poniedziałek, dn. 22 bm. o godz. 17 odbędzie się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 67 (front II p.) zebranie sekcji tenisowej WKKF. Na zebraniu dokonany będzie podział sekcji tenisowej na łódzką i wojewódzką.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY” — godz. 19.
Wojska Polskiego — „ZEMSTA” — godz. 19.
Powszechny — „GRZESZNICY BEZ WINY” — godz. 19.
Mały — „MAŁY I ZONA” — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15.
Pinokio — „GULIWER W KRAJIE LILIPUTÓW” — godz. 17.
Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY” — godz. 17.

KINA

BAJKA — Warszawska premiera — 18, 20.
BAŁTYK — Festiwal Filmów Radzieckich — Zwycięzca przestworzy — 17, 19, 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — 14,30 i 15,45.
MŁODA GWARDIA — Młodzi marynarze — 18, 20.
MUZA — Czekaj na mnie — 18, 20.
POLONIA — Festiwal Filmów Radzieckich — Zwycięzca przestworzy — 16,30, 18,30, 20,30.
PRZEDWIOSNIE — Srebrne kołczyki — 18, 20.
REKORD — Ulica Graniczna — 18, 20.
ROBOTNIK — Śmiały ludzie — 17, 19.
ROMA — Wesoly jarmark — 18, 20.
SOJUSZ — Harry Smith odkrywa Amerykę — 19.
STYLOWY — Pogromca atamana — 18, 20.
ŚWIT — Muzyka i miłość — 18, 20.
TATRY — Na odsiecz Carycyna — 16, 18, 20.
WISLA — Festiwal Filmów Radzieckich — Zwycięzca przestworzy — 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Radzieckich — Zwycięzca przestworzy — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Ślub z przeszkodami — 18, 20.

Więcej uwagi poświęcić młodzieży!

TRZY RAZY — DLACZEGO?

Tenis łódzki został poważnie zdystansowany

Nie tylko trenerzy, lecz i starsi zawodnicy powinni wziąć udział w szkoleniu juniorów

Sezon tenisowy jest już właściwie ukończony. Jesienne liście pokryły korty, a dni stają się coraz krótsze. Teraz jest odpowiednia chwila, aby spojrzeć nieco wstecz i zastanowić się co było w tym sezonie dobre, a co złe. Powtarzanie, jak wielkie znaczenie ma dla naszego białego sportu posiadanie nowych, młodych, wyszkolonych kadr zawodniczych — byłoby wyważaniem otwartych drzwi!

Ogólnopolski turniej juniorów w Zabrzu, był doskonałym przeglądem i sprawdzianem umiejętności oraz postępów młodych sił z całego kraju. Turniej ten wykazał również, które zrzeszenia i kluby dały swym najmłodszym należytą opiekę i stworzyły im odpowiednie warunki rozwoju.

Niestety, w ogólnopolskim turnieju juniorów Łódź nie odegrała właściwie żadnej roli. Pytamy wobec tego po trzykroć: dlaczego? dlaczego?

1 dlaczego kluby śląskie, warszawskie oraz sopoćkie Ognisko mają już szereg bardzo dobrych juniorów, którzy deptają po piętach wytrawnym graczom — a my w Łodzi nie?

2 dlaczego najlepszymi graczami okazali się juniorzy Śląska i im zwycięstwo przypadło w udziale — a nie nam?

3 dlaczego sopoćkie Ognisko stworzyło swoją reprezentację prawie wyłącznie z juniorów i całą swoją przyszłość buduje przede wszystkim na juniorach — a my nie?

Zrobmy szybki przegląd łódzkiej sekcji tenisowej i postaramy się stwierdzić dlaczego w skali ogólnopolskiej odgrywamy tak podrzędną rolę. Sama zasada gry w tenisa i ograniczona liczba kortów nie pozwala trenerowi na równoczesne szkolenie dużej grupy zawodników. I tu właśnie otwiera się szerokie pole dla działalności seniorów. Gdyby lepsi seniorzy częściej grywali z młodszymi kolegami i zadali sobie trud trenowania ich, miałyby to dla młodzieży olbrzymie znaczenie. Niestety, większość seniorów traktuje sport tenisowy wyłącznie pod kątem własnej przyjemności, toteż są wśród nich tacy, którzy zaledwie raz, lub dwa, poświęcili swój czas młodszemu graczowi.

Czy gracze starsi nie zdają sobie sprawy, że od lat nie robią już właściwie postępów i że ich zrzeszenia nie posiadają żadnego zaplecza w juniorach? Widzów ma, na przykład, kilku dobrze zapowiadających się młodych graczy, ale dużo i regularnie trenuje wyłącznie grupa starszych. Jest ona wprawdzie najsilniejsza w Łodzi, ale cóż z tego, skoro nie posiada następów.

Jak wielkie znaczenie posiada opieka rutynowanego gracza nad młodszym może posłużyć, jako przykład, ambitny Klajber, któremu starsi teni-

ścieli poświęcili nieco więcej uwagi. Wynik ich wspólnej pracy widzieliśmy na ostatnim turnieju klasyfikacyjnym.

Spółnia ma dużo młodzieży, ale brak jej graczy starszych, toteż jeden trener nie jest w stanie przeszkolić wszystkich chętnych, zdolnych i pracowitych. A tych w klubie nie brak. W ośrodku w Helenowie są dwa korty, a na drugich dwóch urządzono boiska do koszykówki, z których nikt nie korzysta. Czy przy niewielkim nakładzie pracy i kosztów nie można było je doprowadzić do stanu używalności?



Cała uwaga tenisisty skupiona jest na locie białej piłeczki, bo ręka, uprawiana do prawidłowego uderzenia forehendem, na pewno dobrze ją odbije.

Jak wam nie wstyd?!

Niedźwiedzia przysługa

wyrządzona piłkarzom Kolušek i Żychlina

Piłkarzom Kolejarza (Kolušek) i Stali (Żychlina) zabroniono rozgrywania zawodów na własnych boiskach — o tej decyzji WKKF już pisaliśmy wczoraj. A oto motywy, które skłoniły władze piłkarskie do tak ostrego wystąpienia, a które świadczą doświadczenie o braku wyrobienia sportowego członków tych klubów i ich zagorzałych kibiców.

- 1 nadładanie kar na tamtejszych zawodników i kierownictwa klubów nie odniosło skutku,
- 2 brak na boiskach podczas zawodów porządkowych funkcjonariuszy MO, co umożliwiło wywołanie awantur,
- 3 uprawianie na boiskach przez młodzież hazardowej gry w karty przed zawodami jak i po zawodach,
- 4 coraz częstsze wypadki znieważania sędziów i przyjeżdżających zawodników,
- 5 niesportowe i gorszące zachowanie się publiczności co powoduje, że zawody prowadzone są pod presją,
- 6 zawodnicy dopingowani przez nie wyrobioną sportowo — publiczność czują się pewni na swoim terenie i prowadzą bardzo niebezpieczną grę.

Sportowcy Kolušek i Żychlina! Czy wam naprawdę nie wstyd?! Czy rzeczywiście nie rozumiecie jeszcze, że w sporcie Polski Ludowej nie ma miejsca dla zwyczajów za wszelką cenę, że wygrywa ten, kto jest lepszy i że jedynie sędzia jest powołany do tego, żeby czuwać nad przestrzeganiem przez grających przepisów gry? Swymi wysoce niesportowymi wystąpieniami wystawiliście jak najgorsze świadectwo sobie i drużynom, które obdarzacie tak wielką sympatią. Sprawiliście im łecie niedźwiedzia przysługę.

W zeszłorocznym turnieju „pierwszy krok” narybek Ognia wypadł niezadowolająco. W tym sezonie nastąpił jednak radykalny zwrot, a wyniki turnieju były przejrzystym dowodem, że praca i wysiłek nad młodymi zawodnikami nie idzie na marne. W ogólnej punktacji Ognio zdobyło przecież 9 miejsc, w tym 4 pierwsze.

We Włókniarzu i Widzewie sytuacja była wręcz odmienna, bo, o ile rok zeszły wypadł dobrze, to ostatni sezon zawiódł zupełnie. Widzew zdobył się zaledwie na wystawienie 3 graczy, którzy niczym się nie wyróżnili, a Włókniarz zgłosił wprawdzie 18 zawodników, ale uzyskał tylko dwa miejsca i to nie pierwsze.

Na początku sezonu projektowano aż trzy turnieje juniorów, a odbył się tylko jeden. Dlaczego nie zrealizowano tych planów? Przecież to wielka strata dla młodzieży.

Jeżeli chodzi o sprzęt, a głównie o piłki, to sytuacja w tym roku była zadowalająca. Szczególnie Włókniarz miał ich w drugiej połowie sezonu pod dostatkiem. Niestety! Dobrymi, nowymi piłkami dużo grywali seniorzy, gdy natomiast młodym przydzielono je za ledwie 4 lub 5 razy. Dlaczego junior — przyszłość każdego klubu — nie ma czuć w ręku nowej piłki, świeżo wyjętej z pudełka? Dlaczego stawia się go zawsze na drugim miejscu, a nigdy na pierwszym, na równi z senioremi?

Świeżo wybudowany domek klubowy Włókniarza jest naprawdę piękny i posiada niemal wszystko to, co gracze uważają za niezbędne. Jest tylko jedno „ale” — na szatnię dla juniorów wyznaczono w nim najmniej przykłe miejsce. Oby to najmłodsze z wszystkich pomieszczeń nie było symbolem stosunku klubu do swych młodych graczy!

Sport polski składa zobowiązania Brygada produkcyjna powstała w Kutnie

Z całego kraju napływają w dalszym ciągu meldunki o zobowiązaniach, podejmowanych przez sportowców miast i wsi dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Większość zobowiązań dotyczy masowego zdobywania odznak SPO oraz budowania i remontowania systemem gospodarczym obiektów sportowych.

Przy Fabryce Maszyn Rolniczych w Kutnie powstała pierwsza na terenie tych zakładów, brygada produkcyjna, złożona ze sportowców.

Brygada ta w składzie: Piwocki (piłkarz), Stasiak i Janiak (boksery) oraz Kolebasiak (tenis stołowy) wykonała już zobowiązania podjęte z okazji 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji, wykonując ponad plan 418 różnych części do 18 siewników rzędowych.

Regaty żeglarskie można urządzić nawet w Łodzi

W dniach 21 — 27 i 28 bm. sekcja żeglarska łódzkiej Unii urzędza o-twartę regatę żeglarską o nagrodę przechodnią ZS Unia. Regaty żeglarskie odbędą się dorocznym zwyczajem w klasie P 7. Blizszych informacji udziela sekretariat klubu (Łódź, ul. Nowa 24).

W regatach punktowanych, które odbyły się w niedzielę, zwyciężył Wójcik Leszek uzyskując 1760 pkt., 2) Jabłkowski 1450 pkt., 3) Siciński Mirosław 849 pkt. Startowało 12 zawodników.

Mecz piłkarski na Teatr Narodowy

Dzisiaj o godz. 14.15 na stadionie przy Al. Unii rozegrany będzie mecz piłkarski pomiędzy drużynami: Przedsiębiorstwo Remontowo — Budowlane — Zjednoczenie Przedsiębiorstw Remontowo — Montażystów, Dochód z zawodów organizatorzy przeznaczyli na budowę Teatru Narodowego w Łodzi.

SPÓŁDZIELNIA RENOwACJI OPAKOWAŃ
Łódź, Targowa 25/27
posiada na składzie do zbytu:
SKRZYNIĘ, BECZKI, BŁASZANKI, PUDEŁKA TEKSTUROWE, WORKI PO RENOwACJI.

Pracownicy poszukiwani
Główny mechanik potrzebny natychmiast. Złogoszenia — Ekspozytura C.Z.P. Ms. Piotrkowska 126. 758

Ogłoszenia drobne

SZKOŁA Tańców Wł. Cyruńskiego, Łódź, Kilińskiego 46, tel. 135-42. Zapisy codziennie, godz. 15 — 21. 6888	ZGUBIONO teczkę białą, 1951 r. zawartość między innymi zleżona czapka. Zwrot za wynagrodzeniem — Kalinowski, ul. Kilińskiego 136, tel. 267-45. 7842
PIANINO marki Traugott do sprzedania. Aleksandrów Łódzki, Plac Kościuszki 6. 7811	ZGINAŁ piesek czarny z białą krawatką. Odprowadzić Wólcząńska 23 skłola. 7796

Zespół Dynamo (Tbilisi), który zdobył zaszczytny tytuł wicemistrza piłkarskiego ZSRR, a który już wkrótce odwiedzi Polskę z okazji Miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej. Doskonała ta drużyna gruzińska gra szybko, z wielkim temperamentem i jest wysoce zaawansowana technicznie. W Polsce przeciwnikiem sympatycznych gości, którym wypadnie rozegrać kilka spotkań, będą najprawdopodobniej: reprezentacja Związku Zawodowców, reprezentacja ZS Gwardii i reprezentacja Wojska Polskiego.

16) SELENE 384.000 Fantastyczna powieść rysunkowa

Podróźni przechodzą od okna do okna. Widok jest tak wspaniały, że trudno ode rwać oczu. Marek próbuje fotografować ziemię, od której oddalają się coraz bardziej.

Zatracać poczucie czasu. Doba w ziemskim znaczeniu już nie istnieje, stała się pojęciem umownym. Jej przemianę znaczą tylko obroty malejącej ziemi: jak za mgłą, przesuwają się po Azji Europa z Afryką, Ocean Atlantycki, wreszcie obie Ameryki, Ocean Spokojny i Australia.

— Nie wiedziałem, że ziemia jest taka piękna — zachwyca się Jordan. — Gdy trochę tylko dohaftuje wyobraźnia, widzę błękitną jej liczkę, na bieżącym białym czepek. Uroczą naszą matkę!

— No, chodźmy spać — przynagli Rybkin. — Nie mam łózka, ale spróbuję położyć się w powietrzu. Ciekawa próba.

— Ale inni nie chcą jeszcze spać, za nadto są podnieceni. Wolą patrzeć, rozmawiać, snuć przypuszczenia i hipotezy.

— Ciekaw jestem, co by było, gdyby tak który z nas wyskoczył teraz z rakiety — zastanawia się Jordan. — Skoro siła przyciągania nie działa, co by się stało z takim śmiatkiem?